

Wprowadzenie

Całość życia Jana Potockiego rozgrywała się „pomiędzy” – między Polską a (nie tylko) Francją i Rosją, Europą a Afryką i Azją. Między zaangażowaniem politycznym a zdystansowanym oglądem wydarzeń czy fatalistycznym pogodzeniem z losem. Między *ancien régime’em* a restauracją. Między włóczęgą po „nieturystycznych” dzielnicach Stambułu, obliczaniem liczby bloków użytych do budowy piramidy, lotem balonem nad Warszawą, marzycielską fascynacją żywiołem wodnym, wypatrywaniem piratów rzecznych z bronią w rękę, podróżą przez Syberię w środku zimy a spokojem małej Uładówki. Między eleganckimi salonami Paryża, Warszawy czy Petersburga a wypełnionym księgami gabinetem uczonego. Między sprzecznymi danymi w źródłach do chronologii starożytnej a kojącą pewnością modeli matematycznych. Między pragnieniem systemu a świadomością wieloznaczności zjawisk. Między niespełnionymi nadziejami na karierę naukową i dyplomatyczną a sławą literacką, która narodziła się pośmiertnie. Między oświeceniem, które przeżyło już swój moment rozkwitu, a rodzącym się romantyzmem. Wreszcie między miniaturowością form literackich zasilających dorobek hrabiego (powieści orientalnych, parad, dwuaktówki, przysłowia dramatycznego) i nakładów publikacji naukowych a monumentalną powieścią pisaną przez ponad dwadzieścia lat, gdzie spotykają się różne kultury, religie i systemy wartości.

Ten zbiór szkiców koncentruje się na różnych wymiarach owego „między”. Mimo że tytułowe ograniczenie pola badań pojęciami gry i melancholii może stanowić taką sugestię, nie są to kategorie sobie przeciwstawne bądź rozłączne. Wręcz przeciwnie – nieraz uzupełniają się czy wynikają jedna z drugiej. Gra zakłada przyjęcie postawy dystansu, ironiczny ogląd danego zjawiska, zanegowanie pozornie oczywistych sensów – to zaś tworzy obraz świata niejednoznacznego, pozbawionego jasno określonego centrum, naznaczonego brakiem, bardzo podobnego więc do tego, jak postrzega rzeczywistość wokół siebie podmiot melancholijny, który gra z kolei tożsamościami, chowa się za maskami, cytataми, dygresjami, dąży do odtworzenia mitycznej Pełni, lecz

nigdy jej nie osiąga. Zachowuję wszakże podział na dwie części, zatytułowane odpowiednio *Gra* i *Melancholia*, jednak nie po to, by je kontrastować, lecz by uspołnić analizę „obecności” melancholii w *Rękopisie*. Kształt tej książki to też pewnego rodzaju gra z tradycyjną formą zbioru szkiców – czytelnicy odnajdą je w pierwszej części, w której zamieszczono siedem studiów nad różnymi obszarami dorobku hrabiego, druga zaś poświęcona jest jego *opus magnum*, *Rękopisowi*, i przybiera już bardziej monograficzny charakter, choć oczywiście bez pretensji do bycia wyczerpującą. Obie te części łączy nieustanny dialog – niektóre odczytania mogą się powtarzać, inne zaś różnić, cechują je bowiem przesunięcia perspektywy interpretacyjnej, najczęściej jednak dopełniają się nawzajem. Analizy wielorakich kształtów gry pozwalają nieraz przywołać kategorie melancholii, a lektury melancholiczne akcentują obecność gry. Niejednoznaczność sensów i podatność na wiele odczytań jest zresztą jedną z cech czyniących dzieło Potockiego tak bardzo nowoczesnym.

Pierwsza część książki gromadzi szkice już publikowane, koncentrujące się przede wszystkim na *Paradach* i *Rękopisie*, lecz także na relacjach z podróżami i pismach politycznych – studia te przedstawiają hrabiego jako wnikliwego, pozbawionego złudzeń obserwatora świata i jednocześnie pisarza o dużej samoświadomości twórczej, w którego dziełach ujawnia się wielopoziomowo rozumiana ironia. Różne sposoby podważania spójnego obrazu rzeczywistości i rozbijania hierarchii wartości z pozoru niepodważalnych omawiam tu na przykładzie ukształtowania bohaterów parady, gry z jej konwencjami gatunkowymi, wykorzystania ikonografii kart tarota, ironicznego operowania wielokształtną symboliką podziemi czy kreacji gór Sierra Morena w *Rękopisie* jako enklawy inności. Charakterystyce poliglotyzmu Potockiego towarzyszy analiza jego refleksji na temat międzyjęzykowego i międzykulturowego dialogu, w lekturze pism politycznych krajczyca z lat 1788–1792 koncentruję się zaś na jego próbach odnalezienia się w polskich realiach – swojskich, a jednak obcych.

Druga część książki zawiera natomiast analizę różnorodnych figur melancholii, których obfitą reprezentację można odnaleźć w *Rękopisie*. Poddaję tu charakterystyce między innymi takie zagadnienia, jak: labiryntowa wizja rzeczywistości, jej steatralizowanie, sytuacja podmiotu rozpadającego się na różne głosy, poetyka nadmiaru, użycie enumeracji, aluzje literackie, parodie i pastisze, próby matematyzacji rzeczywistości czy wreszcie obrazy pustki, wyczerpania, niezakorzenia i tułactwa. Całość zamykają rozważania nad melancholią

jako siłą tworzącą i terapeutycznym wymiarem pisma, domknięte przywołaniem wiersza Jana Lechonia *Jan Potocki*, w którym młody poeta zawarł przenikliwą charakterystykę samotności żegnającego się ze światem pisarza.

Choć nie unikam kontekstów biograficznych, koncentrując się na korespondencji hrabiego i świadectwach różnych osób z jego otoczenia, mogących wskazywać na skłonność Potockiego do melancholii, przyglądam się jej obecności w *Rękopisie* także z perspektywy szerszej tradycji literackiej, reprezentowanej przede wszystkim przez *Anatomię melancholii* Roberta Burtona oraz *Życie i myśli JW Pana Tristrama Shandy* Laurence'a Sterne'a. Nie chodzi tu o drobiazgową analizę porównawczą tych trzech utworów (praca im poświęcona nabrałaby gargantuicznych rozmiarów), lecz o wskazanie – gdy wydaje się to istotne interpretacyjnie – wybranych zbieżności czy podobieństw, co pozwala także na eksplorację relacji rzadko badanych w literaturze przedmiotu. Refleksja nad melancholią w *Manuscript* prowadzi więc nieuchronnie w obszar badań intertekstualnych, tradycja melanchologiczna jest bowiem niezwykle obszerna i wewnętrznie zróżnicowana, a dalsze analogie można obserwować również w utworach europejskiego modernizmu.

Nie jest to bynajmniej pierwsza praca poddająca *Rękopis* lekturze z perspektywy melancholii (piszę o tym szerzej w rozdziale *Saturniczna powieść*) – temat wydaje się zresztą „naturalny” w kontekście samobójczej śmierci hrabiego. Nie chcę jednak sugerować, że to klucz do wszystkich znaczeń arcy-powieści Potockiego – dzieła, któremu poświęcił długie dekady pracy, niewątpliwie przemyślanego i zajmującego bardzo ważną pozycję wśród tak licznych pism innego rodzaju. Nie chcę też traktować tekstu jako objawu chorobowego, choć pisanie bezsprzecznie może mieć walory terapeutyczne – zależy mi raczej na tym, by przemówiły rozmaite figury tekstowe, które powstają tam, gdzie doświadczenie egzystencjalne spotyka się z tradycją literacką.

* * *

Swój ostateczny kształt książka ta zawdzięcza Recenzentom, Panu Profesorowi Markowi Dębowskiemu i Pani Profesor Aleksandrze Norkowskiej, którym składałam serdeczne podziękowania za wszystkie cenne uwagi i sugestie. Wyrazy wdzięczności kieruję również do Pana Profesora Janusza Ryby za wiele inspirujących rozmów o Janie Potockim i jego epoce, a także do koleżanek i kolegów z dawnego Zakładu Historii Literatury Oświecenia i Romantyzmu Uniwersytetu Śląskiego.